

Elektrownia jądrowa! Po co?

Wbrew opinii większości ekspertów krajowych i zagranicznych rząd, z uporem, kontynuuje politykę budowy w Polsce energetyki jądrowej na wzór Rosji, Litwy, Białorusi i Czech, co może świadczyć o tym, że mimo werbalnego poparcia unijnej polityki energetycznej, gdzieś w sercach i umysłach obecnych polskich decydentów drzemią stare pomysły rodem z RWPG.

Teraz fachowcy z PGE wymyślili, że najlepszym miejscem lokalizacji dla elektrowni jądrowej o mocy ok. 3000 MW będzie Lubiatowo w gminie Choczewo. Plaża położona pomiędzy Łebą i Jastrzębią Górą w pobliżu Stilo i Dębek, jedna z najpiękniejszych polskich plaż, która jeszcze niedawno, ze względu na swą dzikość wykorzystywana była przez nielicznych kąpiących się bez majtek i staników. Teraz z tych miejsc korzystają tłumy wczasowiczów i to oni, obok ludności miejscowej, najwięcej stracą na nowym pomysle lokalizacyjnym zamieniającym unikalny teren rekreacyjny w strefę przemysłową.

Inwestowanie w energetykę jądrową to pomysły decydentów, którzy zdają się nie zauważać postępu naukowo-technologicznego, nadejścia ery efektywności energetycznej oraz tego, że dzięki nowym technologiom z energii słońca można pozyskać każdą potrzebną ilość energii metodami znacznie prostszymi niż proponuje energetyka jądrowa, która ani nie jest tania, bo koszty inwestycji są olbrzymie, ani nie jest bezemisyjna, gdy uwzględni się przygotowanie paliwa, ani nie zapewnia dużej ilości miejsc pracy w porównaniu z energetyką rozproszoną, ani nie jest nowoczesna, bo nowe generacje są ciągle w stanie badań, a w przypadku jakiegokolwiek rozszczelnienia eliminuje z użytkowania obszar w promieniu do kilkudziesięciu kilometrów na setki lat.

Gołym okiem widać, że decyzje o rozwoju tradycyjnej energetyki podejmowane są pod naciskiem sektora energetycznego i przestarzałego energochłonnego przemysłu, które czerpią korzyści z przerostów zatrudnienia w tych gałęziach gospodarki. Wszyscy, którzy obserwują, jak szybko zmienia się świat dzięki postępowi w nauce i technologii, wiedzą, że przyszłością

energetyki są rozproszone źródła, głównie wykorzystujące odnawialne zasoby energii, nie zaś wielkie elektrownie, które wybudowane teraz, powinny pracować 50 lat, a które, ze względu na rozwój innych technologii, staną się w krótkim czasie zabytkami techniki.

Przecież na tak ryzykowne przedsięwzięcia nikt nie da pieniędzy. Będzie za to musiał zapłacić pomysłodawca, czyli rząd, który nie ma własnych środków i musi obciążyć kosztami budowy wszystkich obywateli. W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego zwykły obywatel, a szczególnie rolnicy z gminy Choczewo i gmin sąsiednich, tracąc dochody z agroturystyki, żyjąc w ciągłym zagrożeniu będą musieli płacić za tę inwestycję i kupować prąd po 70 gr za kWh, jak przewidują specjaliści, a nie wytwarzać ten prąd z ogniw fotowoltaicznych po 30 gr za kWh, wykorzystując do tego celu kilkadziesiąt metrów kwadratowych dachu swojego domu lub stodoły, bo koszty inwestycji w fotowoltaikę spadły do 1,5 USD za wat i ciągle spadają.

Edmund Wach

Bałtycka Agencja Poszanowania Energii SA

Czysta Energia, styczeń 2012